



PRZYJACIELE MISIA USZATKA

CHCIAŁBYM BYĆ KOSMONAUTĄ

06.04.2021 Temat Dnia: Zmartwienie księżyc

Zabawa nr 1 Obrazki związane z kosmosem

Rodzicu, pokaż swojemu dziecku obrazki przedstawiające przestrzeń kosmiczną, statki kosmiczne i planety. Zachęć dziecko do nazywania tego co widzi na obrazku.

Zabawa nr 2 Budujemy statek kosmiczny

Rodzicu, przygotuj dziecku dowolne klocki i zachęć go do zbudowania statku kosmicznego według własnego pomysłu.

Zabawa nr 3 Słuchanie opowiadania J. Papuzińskiej pt. " Jak nasza mama zreperowała księżyc"

Rodzicu, przeczytaj dziecku opowiadanie (w załączeniu) i zadaj dziecku pytania:

- 1 Kto płakał w nocy i obudził mamę? Co się stało księżycowi?
- 2 O co martwił się księżyc? Na jaki pomysł wpadła mama?
- 3 Z jakich składników zrobiła ciasto?
- 4 Czego użyła do przyklejenia brakującego rożka
- 5 O co mama poprosiła księżyc?

W tym szczególnym okresie prosimy o zachowanie higieny i zasad bezpieczeństwa podczas zabawy.

Opracowała Gabriela Wojciechowska na podstawie przewodnika cz. 3 "Odkrywam Siebie", MAC Edukacja

JAK NASZA MAMA ZREPEROWAŁA KSIĘŻYC

JOANNA PAPUZIŃSKA

Mama opowiadała potem, że obudziła się w nocy, bo księżyc świecił jej prosto w twarz. Wstała z łóżka, aby zasłonić okno. I wtedy usłyszała, że ktoś pochlipuje na dworze. Więc wyjrzała przez okno, ciekawa, co tam się dzieje. I zobaczyła, że księżyc świeci na niebie z bardzo smutną miną, a po brodzie, osłoniętej małą, białą chmurką, płyną mu łzy.

- Co się stało? - spytała nasza mama. - Dlaczego płaczesz?

- Buuu! ... - rozplakał się wtedy księżyc na cały głos. - Chciałem zobaczyć, jak wygląda z bliska wielkie miasto, spuściłem się na dół, zaczepiłem o wysoką wieżę i obtłukłem sobie rożek!

Księżyc odsunął białą chmurkę i mama zobaczyła, że ma utracony dolny róg. Wyglądał zupełnie jak nadłamany rogalik.

- Co to będzie! - lamentował księżyc. - Kiedy zrobię się znów okrągły, będę wyglądał jak plasterek sera nadgryziony przez myszy! Wszyscy mnie wyśmiejają!

- Cicho - powiedziała mama. - Cicho, bo pobudzisz dzieci. Chodź tu na balkon, połóż się na leżaku i poświeć mi, a ja spróbuję wymyślić jakąś radę na twoje zmartwienie.

Księżyc podpłynął do balkonu i ułożył się ostrożnie na leżaku. A mama nałożyła szlafrok, pantofle i poszła do kuchni. Cichutko wyciągnęła stolnicę, mąkę, jaja, śmietanę i zagniotła wielki kawał żółciutkiego ciasta. Z tego ciasta ulepiła rożek, taki, jakiego brakowało księżycowi.

- Siedź teraz spokojnie - powiedziała - to ci przyprawię ten twój nieszczęsny rożek.

Okleiła mama księżycowi brodę ciastem, równiutko, i wylepiła taki sam rożek, jak ten, co się obtłukł. Potem wzięła jeszcze parę skórek pomarańczowych i tymi skórkami, jak plastrami, przylepiła ciasto do księżycy.

- Gotowe! - powiedziała. - Za kilka dni rożek ci przyrośnie i będziesz mógł te plasterki wyrzucić. Ale pamiętaj, na drugi raz nie bądź gapą, omijaj sterczące dachy i wysokie wieże. Przecież mogłeś się rozbić na kawałki!

